

*TARAS SZEWCZENKO ZNANY
CZY NIE ZNANY?*

OPRACOWANIE I WYBÓR TEKSTÓW:

JÓZEF TOPOROWSKI

W większości rozmówców T. Szewczenkę uważają za wroga narodu polskiego, za pokazanie dokonanej rzezi w Humaniu na Polakach w poemacie „Hajdamacy”.

Ja też tak sądziłem do chwili przeczytania zbioru utworów pod tytułem „Kobzar” wydania 1987r. Kijów. Radjańska Szkoła. Mianem „wroga” mogą nazywać tylko Ci, którzy utworów Szewczenki nie czytali lub nie znają języka ukraińskiego. Chciałem zwrócić uwagę na dwa tematy w utworach Tarasa Szewczenki.

I. Stosunek do Polaków.

II. Stosunek do Bohdana Chmielnickiego.

I. Rozpoczynam od pierwszego tematu.

W poemacie „Najdamaky” T. Szewczenko ubolewa nad przeszłymi stosunkami polsko-ukraińskimi [Kobzar str.91]:

„O take-to buło tycho
Po wsij Ukraini
Hirsze pekła... A za wiszczo,
Za szczo łjude hynut’?
Toho ż bat’ka, taki ż dity-,
Żyty b ta bratat’sia
Ni ne wmiły ne chotiły
Treba rozjednat’sia!”

.....
„Bołyť serce, jak zadajesz:
Starych Słowian dity
Wpyłyś krowiu. A chto wynen?
Ksiondzy jezujity.”

W posłowniu do poematu „Hajdamaky” T. Szewczenko pisze [Kobzar str.116]

„Sława Bohu, szczo mynuło” – a nadto jak zhadajesz, szczo my odnoji materi dity szczo wsi my słowiane. Serce bołyť, a rozkazuwat’ treba: nechaj baczat’ syny i wnuky, szczo bat’ky jich pomyłiałyś, nechaj bratajut’sia znowy z swojimy worohamy. Nechaj żytom- pszenyceju, jak zołotom, pokryta, ne pozmeżowanoju ostanet’sia nawiky od moria i do moria- sławianškaja zemlia”

A w apelu T. Szewczenki do „panów subskrybentów” zachęcającym do wpisania się na listę, która miała być zamieszczona w książce. W powyższym dodatku zawarł ciekawe zdanie: „Jest szcze i taki panyczi, szczo soromyłyś swoju błahorodny familii (Kurap-Hnuczkoszyjenko-w) i nadrokowat’ w muzyckij knyżci”. Końcówka ukraińskiego nazwiska przez dodanie „w” świadczy o zmianie na rosyjski.

Jaką przyjazną nutę odczuwa się czytając pierwsze strofy wiersza „Polakom” napisaną w czerwcu 1847r w twierdzy Orsk:

„Szczje jak buły my kozakami,
A uniji ne czut’ buło,
Otam to weselo żyłoś!
Bratałyś z wolnymy lachamy,
Pyszałyś wolnymy stepamy,
W sadach kochałyśia, cwiły
Nenacze liliji, diwczata...”

Następnie pisze jakby z żalem:

„Aż poky imenem Chrysta
Przyjszły ksiondzy i zapalyły
Nasz tychy raj. I rozłyły
Szyroke more sloz i krowi

A syrot imenem Chrustowym
Zamorduwały, rozpjaly...”

Zakończenie dopisał w 1850r w Orenburgu dedykując wiersz Bronisławowi Zaleskiemu:

„Otak to, lasze, družę-brate
Nesytiji ksiondzy, magnaty
Nas poriznyły, rozwyły,
A my b i dosi tak żyły.
Podaj że ruku kozakowi
I serce czystej podaj!
I znowu imenem Chrustowym
Wozobnowym nasz tychy raj”.

W wierszu „Buwaje w newoli inodi zhadaju” napisanym w Orenburgu w 1850r. Szewczenko jako we śnie widzi powstałego kozaka z wysokiego kurhanu, który z zapałem mówi o tym, że krwawe bitwy między polskim i ukraińskim narodem nie przyniosły wolności dla narodu ukraińskiego, ale ją bardziej pogrzebały [Kobzar str.475]

„Usi ti mohyły, usi otaki.
Naczyneni naszym błahorodnym trupom,
Naczyneni tuho. Oce wolia spyt’!
Liahła wona sławno, liahła wona wkupi
Z namy, kozakami! Baczysz, jak leżył’ -
Nenacze spowyta!..”

.....
„Za szczo Ukrajina nasza stała hynut’
Za szczo j ja meż nymy w mohyli leżu.”

„Ne znaju, jak teper liachy żywut’
Z swoimy wolnymy bratamy?
A my bratałysia z liachamy!
Aż poky tretij Sihizmond
Z prokliatymi joho ksiondzamy
Ne poriznyły nas... Otak
Te łycho dijałosia znamy!”

Z rozpacza pisze [str.477]: „A jak my byłyś, umyrały
Za szczo my hołowy składały-
W osi mohyły?...”

Nutę zapoczątkowaną w wierszu „Do Polaków” wyraża w wierszu „My zaspiwały, rozijszłyś.” [Kobzar str.463]

„Ta wse- taky jakoś żyłoś
Prynajmni wkupi sumowały,
Zhadawszy toj weselyj kraj
J Dniepr toj duży, krutohoryj,
I mołodeje teje hore!..
I mołodyj toj hrisznyj raj!”

Ostatnie strofy wiersza, jak w wymowie, zarówno w dosłownym sensie bardzo zbliżone do końcowej zwrotki wiersza „Do Polaków.” To jest świadome i wyraźne dążenie poety, by przekazać czytelnikowi wewnętrzną jedność obu utworów.

W wierszu napisanym w 1845r. pod tytułem: „Do umarłych i żywych, i nie narodzonych rodaków moich na Ukrainie i nie na Ukrainie mój list przyjacielski.” [Kobzar str.265]:

T. Szewczenko zwraca się do rodaków hojnie obsypanych za życia dobrodziejstwami. Chciał ich przekonać, że nie jest jeszcze za późno aby naprawić krzywdę i ulżyć niedoli ludu. Chciał przekonać cały naród do wysiłku, żeby zdobyć dla wszystkich wspólne szczęście. T. Szewczenko ogarnia gniew, woła do rodaków wielomozgów dla ulżenia niedoli biednych krajanów:

„Schamenit'sia, nedoludy,
Dity jurodyw!
.....
Rozkujtesia, bratajetsia!”

Przed straszliwymi skutkami zaślepienia i egoizmu ostrzega swoich możnych rodaków:

Schamet'sia! Bud'te lude
Bo łycho wam bude!
Rozkujut'sia nezabarom
Zakowani lude
Nastane sud zahowariat
I Dnipro i hory!
I potecze storikamy
Krow u synie more
Ditej waszych

Wytyka im, że znają wiele języków, a o swoim zapomnieli i dodaje z sarkazmem:

„Kotyś brudem
I po swojemu hłahołat'
Jak niemiec pokaże
Ta do toho i istoriju
Naszu nami rozkaże...”

W tych słowach Szewczenko potrafił przedstawić tragiczne upośledzenia narodu ukraińskiego, o jego języku i historii decydowali obcy, mając na względzie okoliczność, że panująca dynastia, jak i większa część osób w aparacie administracyjnym była pochodzenia niemieckiego. Patrząc w przeszłość rozprawia się z przedstawicielami starszyny kozackiej i kultem hetmańszczyzny.

„Raby, podniżki, hriaż Moskwy
Warszawskie smittia- waszi pany,
Janowelmożniji hetmany.
Czoho ż wy czwanytesia, wy!
Syny serdesnoji Ukrainy!
Szczu dobre chodyły w jarmi,
Szczu łuszcze, jak bat'ky chodyły?”

A problem dawnych stosunków polsko- ukraińskich przedstawia:

„A czwanyteś szczu my Polszczu
Kotyś zawałyły!..
Prawda wasza! Polska wpata
Ta i was rozdawyła
Tak ot jak krow swoju tyły
Bat'ki za Mockwu i Warszawu
I wam, synam, peredały
Swoji kajdany, swoju sławu:”

Oraz widzi w terażniejszości, że starszyna kozacka, która zaprzepaściła wolność Ukrainy, jest teraz katami jej ludu:

„Doborołaś Ukrajina
Do samoho kraju
Hirsze lacha swoji dity
Jiji rozpynajut'
Zemiset' pywa prawednuju
Krow iż reber toczat?”

T. Szewczenko jak prorok, patrząc w przeszłość i przyszłość rzuca wezwanie do bratania się:

„Obnimite ż braty moji

Najmieszochu brata,-
Niechaj maty usmichnet'sia
Zaplokana maty.”

„Obnimit'sia ż, braty moi
Moliu was, błanaju .”

II. Stosunek Tarasa Szewczenki do hetmana Bohdana Chmielnickiego.

Taras Szewczenko widział w czarnym, tragicznym świetle dzieło Bohdana Chmielnickiego- ugodę z Rosją. Z jaką pogardą i nienawiścią opisuje go w swoich utworach, napisanych zarówno przed jak i po 1845r. Polityka, którą przez nieostrożne poddania Ukrainy Rosji, swój naród wtrącił w piekło niewoli jeszcze gorsze aniżeli za Polski. Rosja zniszczyła wolność kozaków, Zaporozże, doprowadziła do poniżenia narodu.

Rozpoczynając opisywać tragiczność dzieła Chmielnickiego w wierszu „Rozryta mohuta” (Rozkopana mogiła) napisany w 1843r

„...Oj Bohdane!
Neroumnyj synu!
Podywyś teper na matir
Na swoji Ukrainu,
Szczu, kołyszuczy, spiwała
Pro swoju nedoliu,
Szczu, spiwajoczy, rydała,
Wyhłiadała woliu
Oj Bohdane, Bohdanoczku!
Jakby buła znała
U kołusci b zaduszula,
Pid sercem pryspała”

W poemacie „Wetykyj loch” (Wielka piwnica) napisanym w 1845r (misteria po grecku, czyli tajemniczość). Podtytuł poematu „misterium” nie ma nic wspólnego z przeżyciami religijnymi. Treść utworu wyrażała się w dramatycznej formie i troistym układzie misterium: są trzy grupy postaci i w każdej też trzy postacie; trzy dusze ludzkie za karę wcielone w ptaki, trzy wrony reprezentujące złe duchy narodów: ukraińskiego, polskiego i rosyjskiego oraz w trzeciej części trzej lirnicy: ślepy, kulawy i garbaty. [Kobzar str.231]

W rozdziale „Try duszi” [Trzy duszy] pierwsza dusza mówi:

„Dwułiś- het'man z starszynoju
Ja wody nabrała
Ta wpowni szliach i perejszła
A toho j ne znała
Szczu win jichaw u Perejastaw
Moskwi prysiahaty!...
Ot ze szczu mene, sestryczky,
I w roj ne puskajut!”

Druga dusza mówi:

„Jak wertawś iż-nid Poltawy,
A ja jszła z wodoju
Do chatyny... a win meni
Machajy rukoju
Każe konia napojity,
A ja j napojila!...
Ja ne znała szczu ja tiazko
Tiazko sohriszuła!”

Trzecia mówi:

„Mene maty szcze spowytu
Na rukach nosula

Jak jichała Kateryna...
Ja hlianuła, usmichnułaś...
Ta i duchu ne stało!
I maty wmerła, w odnij jami
Oboch pochowały!..."
„Za szczo mene na mytarstwo
Ji dosi ne paskajut’.
„Czy ja znała, szcze spowyta,
Szczu taja carycia-
Ljutyj woroh Ukrainy,”

W rozdziale „Try worony” [Trzy wrony] jako pierwsza wrona Ukraina mówi:

„Kraw! Kraw! Kraw!
Kraw Bohdan kram,
Ta powiz u Kyjiw
Ta prodaw złodijam
Toj kram, szczo nakraw.”

„Taj j żywuszczi ź, prokliatuszczi!
Dumała, z Bohdanom
Ot-ot uże pochowała.
Ni, wstały, pohani,
Iż szwedškoju prybludoju...”

W rozdziale „Try lirnyky” , Isprawnik mówi:

„Jakby jomu Bohdan oce
U ruky popawśia,
U moskali zahoływ by,
Szczob znaw, jak duryty
Prawytelstwo!!.....”

„Ja wam dam Bohdana,
Moszenniki, darmojedy!
J piesniu słożyli
Pro takoho ź moszennika..”

T. Szewczenko nie mógł darować mu nie fortunnej ugody z caratem. Tak dumny, napuszony hetman B. Chmielnicki doczekał się haniebnej sławy, że po jego śmierci bezczeszczone jego miejsce pochówku w cerkwi.

Cerkiew w Sobotowi, zbudowana przez B. Chmielnickiego Szewczenko w wierszu „Stoit w seli Subotowi” napisanym 21 października 1845 r. wydaje się autorowi, mogiłą Ukrainy :

„Oto cerkiew Bohdanowa
Tam-to win moływsia,
Szczob moskal dobrom i łychom
Z kozakom dilywsia.
Myr duszi twoji Bohdane!
Ne tak wono stało;...”

„Ota-to Bohdane!
Zanapastyw jesy wbohu
Syrotu Ukrainu!”

„Otake- to Zinowiju,
Ołeksijiw druże!
Ty wse oddaw przyjateliam,
A jim i bajduże.”

Taką oto ironią T. Szewczenko opisuje następstwa dzieła dumnego hetmana.
Ten temat wraca w wierszu „Son” [Sen] napisanym w Orskiej twierdzy w 1847 r. str. 329

„Ta wse piszło carami na pryszczę;
I Zaporozzia, i seło...”

W dalszej części wiersza siedzi dziadek patrzy i myśli:

„Sydyt, dywyt’sia, i duma.
A śliozy kapajut’ ...”Haj! Naj!-
Staryj promowyw- Nedoumy!
Zanapastyły bożyj raj!
Net’manszczyna!!”I dumneje
Czoło pochmarilo...
Mabut’, szczoś tjażke, tjażkeje
Wymowy chotiłoś?
Ta ne wymowy...”

Z jakim wielkim żalem Szewczenko pisze:

„.....kotyłysia
I naszi kozaczi
Durni hołowy za prawdu,
Za wiru Chrustowu,
Upuwałyś i czużoji,
I swojej krowi!..
A połączczyły?.. ba de to!
Szcze hirszyjmy stały,”...

Do tegoż tematu Szewczenko wraca w 1860 r. w wierszu „Osiji gława XIV” {naśladowanie psalmu Ozeasza} str.527 pisząc:

„Karaje tjażko? Za Bohdana,
Ta za skażennoho Petra,...”

A najdobitniej w wierszu o Perejasławiu napisanym w połowie sierpnia 1859 r.:

„Ja to ty, Bohdane pjanyj,
Teper na Perejasław hlanuw!
TA na zamczyszczę podywywś!
Upuwsia b, zdorowo upuwś
.....
Amiń tobi, wełykyj muże!
Wełykyj, Sławnyj! Ta nieduże
Jakby ty na swit ne rodywś,
Albo w kołysci szcze upywś...
To ne kupaw by ja w kaluży
Tebe presławnoho....”

Taras Szewczenko potępiał Bohdana Chmielnickiego za lekkomyślnie zawartą ugodę, której warunki nie zostały przez carat dotrzymane.